

Straż Polska

Dziennik polityczny i społeczny.

Redakcja i administracja ul. Przejazd № 8, skrzynka pocztowa 54.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z odnośn. em do domu miesięcznie mrk. 4.50
kwartalnie „ 13.50

Cena pojedynczego numeru 20 fenigów.

Administracja otwarta od godz. 7 rano do 7 wieczór; w niedziele i święta od 7 do 10 rano. Redakcja czynna od godz. 5 do 10 wiecz. codziennie. Redaktor przyjmuje od 4 do 6 wiecz.

OGŁOSZENIA:

wiersz 1.75 fen. Now. Zwyczajnie (5 szpalt) — 60 fen. przed tekstem i w tekście za wyraz. Każde ogłoszenie nie ogłoszenia po 10 fen. 50 fen.

Teatr Polski
Cegielniana 63,
pod dyrekcją: Fr. Rychłowskiego.

ŚRODA, 11 grudnia Występ H. Larys-Pawińskiej
„Zazdrość“
Sztuka w 5 aktach Arcybaszewa.

CZWARTEK, 12 grudnia Premiera
„Sulkowski“
Tragedja w 5 aktach St. Zeromskiego.
Dekoracje B. Lechowskiego. Reżyser K. Tatariewicz.

PIĄTEK, 13 grudnia Występ H. Larys-Pawińskiej
„Zazdrość“
Sztuka w 5 aktach Arcybaszewa.

Teatr Wielki || Pierwsze przedstawienie Opery Polskiej z Warszawy **„HALKA“** Szczegóły w afiszach: 115-7

Polskie Pomorze.

Daleko na zachód, aż do ujścia Odry sięgały ongi polskie dzierżawy, zamieszkiwał gęsto kraj nadmorski słowiańsko-polski szczepek kaszubi. Usiłowania Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego zmierzające do ostatecznego zespolenia dzielnic tych z państwem polskiem nie osiągnęły jednakże powodzenia.

Pomorze, jako niezależne księstwo istnieje do późna, lecz coraz więcej odsuwając się od wpływów polskich, przechodzi stopniowo pod wpływ brandenburskiego sąsiada, stając się wreszcie w r. 1637 jego dziedzictwem po śmierci ostatniego słowiańskiego księcia pomorskiego, Bogusława XIV.

Znacznie już jednakże wcześniej dzielnicę tę, szczególnie część zachodnią, uległy procesowi niemieczenia i chociaż jeszcze w XVII w. uczono się w Szczecinie po polsku, chociaż liczne ślady dzisiaj jeszcze wskazują na to, że całe Pomorze zachodnie było kulturalnie krajem polskim — pomimo to wszystko obecnie jest to kraj niemiecki i tylko na ostatnich wschodnich kończynach Pomorza, w powiatach lęborskim i bytowskim, przejawiają większą żywotność reszki kaszubsko-polskiego ludu.

Lecz położenie ich tutaj jest już zgoła odmienne, przytykając bowiem do dawnych granic Rzeczypospolitej polskiej, znajdują naturalne oparcie w pobratymcach swoich, kaszubach, rozsiadłych w Prusach Królewskich, dziś zwanym Zachodnimi. Rzeczka Piaśnica, wpadająca do morza na zachód od półwyspu helskiego, rozgranicza dzisiaj, jak i dawniej, Pomorze od Prus Królewskich.

Od Piaśnicy po ujście Wisły ciągnie się już czysto polskie wybrzeże morskie. Kraj to polski i chociaż przeszło 150 lat (lata 1308—1466) panowanie Zakonu Krzyżackiego pozostawiło tam niezatarte ślady, niemniej jednakże późniejsze nieprzerwane, aż do rozbiorów panowanie polskie uczyniło Prusy Królewskie dzielnicą bezsprzecznie narodowo-polską. Znaczne wpływy niemieckiego Gdańska, będącego zawsze ośrodkiem kulturalnego życia Prus Królewskich, częściowo niemieczenie szlachty, miast — nie wynarodowiły jednakże ludu, nie wyrwały z pamięci jego wspomnień o „polskich czasach“.

Z dumą wspominają dzisiaj kaszubi, że Puck był kiedyś wojennym portem Rzeczypospolitej, z rozrównieniem pokazują w Rucewie, nad samym Bałtykiem, niezwykłą, czterorzędową aleję lip, sadzonych ręką Jana III Sobieskiego!

Lud kaszubski przez szereg wieków nie tylko zachował swą polskość, ale polszczył nawet zamieszkałych wśród niego osadników niemieckich, sprowadzanych w ciągu całych stuleci przez Krzyżaków, przez Gdańsk i klasztory. W Rawie, Sworzewie, Wielkiej Wsi roztopili się kolonizatorzy niemieccy w miejscowym żywiole kaszubskim. W Ryżewiu nad Bałtykiem, koło ongi krzyżackiej, niema dziś niem-

ców zupełnie. W Gdwin pod Sobotami jeszcze w połowie XVIII wieku mieszkali osadnicy niemieccy, dziś sami kaszubi. Protestantki Bór na Helu już w ciągu XIX wieku spolszczył się, a nawet przyjął katolicyzm!

Po roku 1870, w okresie nadzwyczajnego rozwoju ludowego szkolnictwa pruskiego, ten naturalny proces zupełnego spolszczenia Kaszub został chwilowo wstrzymany, a nawet — przy zupełnym braku ognisk polskiej oświaty — przejawiać się zaczęły postępy dobrowolnej germanizacji pod wpływem uroku kultury niemieckiej. Na szczęście nie na długo.

Dzięki prawdziwemu poświęceniu się z ramienia kilku tylko jednostek rozpoczęto budować tanią przeciw naporowi niemieczyny ruch ten spotkał się z jednej strony z akcją dawniej już prowadzoną z Poznania i Torunia na gruncie zakładania czytelni i Kółek rolniczych, z drugiej strony przyszło z dość wybitną, jakkolwiek nieświadomą pomocą Królestwo, wysyłając do Słobó polskich tłumy kuracjuszy, z pośród których udało się pozyskać inteligentną, goręcej po polsku czującą jednostki dla idei narodowego odrodzenia Kaszub. Dziś ruch młodo-kaszubski ogarnął już całą dzielnicę. Pragnie on budować przyszłość Kaszub na podstawie kulturalnej, narodowej i politycznej jedności z Polską z jednoczesnym zachowaniem i pielęgnowaniem ściślejszych cech miejscowych.

Nic słusniejszego. Czyż nasza ziemia krakowska, lubelska, nasi górale nie starają się o pielęgnowanie swoich odrębnych cech, nie przestają odczuwać łączności z resztą Polski? Więc wśród młodzieży inteligencji kaszubskiej wykorzenia się za wszelką cenę wzgardliwe lekceważenie rzeczy swojskich, wywołuje się nawet dumę szczeptową przez rozpowszechnianie znajomości własnej dzielnicowej historii obok ogólnopolskiej.

„Stoimy, pisze „Gryf“ organ młodo-kaszubski, na stanowisku naszego ostatniego księcia, Mściwoja II, który wobec czających zewsząd wrogów — Niemców, oddał kraj swój królowi polskiemu, Przemysławowi, wskazując drogę połączenia się z Polską, jako jedyną drogę ratunku“.

Dzisiaj Kaszubi tworzą już silną placówkę polską, wznosząc zarazem rodzime swe pierwiastki do ogólnonarodowego skarbcza kultury.

Za terytorjum ściśle kaszubskie uważać należy powiaty regencji Gdańskiej: Pucki, Wejcherowski, Kartuski, Gdański (poza Gdańskiem), Terewski, Kościeszński, częściowo Starogardzki. Powiaty te zamieszkuje przeszło ćwierć miliona Kaszubów, tworząc w większości powiatów znakomitą liczbowo przewagę polską. Od południa graniczą Kaszubi z Wielkopolanami zamieszkującymi, zwartą masą część regencji Kwidzińskiej z obecnych Prus Zachodnich, od zachodu zaś z Mazurami, z resztą Prus Królewskich i Prus Wschodnich.

Na północy Wejchrodo stało się prawdziwą stolicą Kaszub. Istnieje tam ośm towarzystw kulturalnych, oświatowych i

gospodarczych polskich, a wśród nich „Bank kaszubski“ jest instytucją naprawdę poważną, rozciągającą swe wpływy na całe Kaszuby. Na południu znowu Kościeszyna z okazałym „Domem Polskim“, będąc do niedawna centrum ruchu młodo-kaszubskiego, rozpościera swój zbawienny wpływ na szeroką okolicę.

I dziś, tak jak przed wiekami, kaszubski, polski rybak zarzuca swe sieci w cudnych jeziorach między Kościeszyną a Kartuzami, polski kmięć gospodarzy w zamożnych wsiach. Wsie są przeważnie gospodarskie, niektóre b. bogate, mające gospodarstwa włościańskie, jak am nazywają „Gburskie“, po 200 i 300 morgów doskonałej ziemi; dworki i zabudowania wylęgają wtedy jak folwarki dostatniej szlachty. Tu i owdzie tylko okolice uboższe, pasczyste. W niektórych wsiach nad morzem żyje ludność z rybołówstwa, lecz czysto rybackie osady są tylko na Helu, a w kraju jedynie Rewa.

Tak wygląda nasze polskie Pomorze. Jak wieści ostatnie niosą, niespożyty duch narodu, krępowany dotychczas i uciskany, rozpromienił się nagle obecnie potężnym, niebywałym ogniem zapалу. Zjednoczenie z Polską — oto hasło obecnych licznych wieców tam odbywanych, a konieczność posiadania morza polskiego — tej obszernej i piątej części nadmorskiej — to świadomość, która w całej pełni żywie w Prusach Królewskich.

Z koniecznością takiego rozstrzygnięcia zagadnienia dziejowego, mimo wszystkie perswazje i głosy „urzędowej“ Republiki niemieckiej, powoli oswaja się i miejscowa ludność niemiecka, która począta sobie przypominać błogosławione czasy panowania polskiego w Gdańsku.

Od Torunia do Gdańska wre dziś praca usilna, by na tej szerokiej plaźczyźnie utworzyć i oczyścić dla nowej Polski bezpieczną drogę ku polskiemu morzu, zawaloną dotychczas przez sztuczny napływ niemieczyny.

Stanisław Grabski o obecnej sytuacji politycznej w Polsce.

Od najbliższego otoczenia delegata paryskiego komitetu narodowego dowiadujemy się o poglądach jego na sytuację polityczną w Polsce.

Powaga sprawy polskiej wymaga bezwarunkowo konsolidacji wszystkich stronnictw politycznych, stojących na gruncie narodowym. Dwie dzielnice Polski: Galicja i Wielkopolska już się skonsolidowały. Wyrazem tego zjednoczenia są: polska komisja likwidacyjna i Rada ludowa. Dla czegożby w Warszawie nie mogło powstać ciało, któreby reprezentowało wszystkie narodowe stronnictwa polityczne?

Ciało takie nie tylko może, lecz musi powstać jaknajprędzej, gdyż przyszłość sprawy polskiej tego koniecznie wymaga. Szybka budowa państw: czeskiego i południowo-słowiańskiego ma swoje źródło w konsolidacji i jedności Czechów i Jugosłowian. Musimy więc zerwać z dotych-

czasowym uporem partyjnym, poczynić wstępstwa wzajemne na rzecz ogólnej sprawy polskiej i raz wreszcie zasiąść w osobach reprezentantów przy jednym stole, ażeby pokazać światu, że Polska ma jedną wolę, jedno oblicze i jeden zgodny wyraz swych żądań.

Jeżeli chodzi o nazwę takiego ciała konsolidacyjnego trójdzielniczego to może się ono nazywać różnie: radą narodową, radą państwową, radą stanu, komisją rządzącą, gabinetem koalicyjnym i t.p.

Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby utworzenie rządu koalicyjnego. Gdyby zaś trudności nie do przewyciężenia nie pozwoliły na powstanie takiego rządu, w takim razie możnaby powołać gabinet urzędniczo-bezpartyjny, jednak podległy ciału konsolidacyjnemu ze wszystkich stronnictw i byłych zaborów. Gabinet ten byłby odpowiedzialny przed tą wyższą instancją narodową, zbudowaną na zasadach politycznych i mającą wobec koalicji wyraźne i zdecydowane stanowisko.

Dopiero przy takim ułożeniu się stosunków politycznych w Polsce można mieć pewność, że sprawa polska znajdzie jaknajszersze zrozumienie i poparcie u zwycięskiej demokracji koalicyjnej.

Delegat komitetu paryskiego, prof. Grabski, właśnie podjął się misji przedstawienia w kraju sprawy polskiej w rozumieniu Komitetu narodowego i koalicji, oraz doprowadzenia przez konferencje ze wszystkimi czynnikami politycznymi w Polsce, do konsolidacji. Jak się dowiadujemy, prof. Grabski nie traci nadziei i wierzy, że naród polski znajdzie wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji politycznej.

Walka o Poznańskie.

Według relacji przybywających do Warszawy Poznańców, niemieccy kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy i wogóle ludzie niezależni od rządu już pogodzili się z myślą przyłączenia Poznańskiego do zjednoczonej Polski i przystosowują się do nowych warunków współżycia. Przeciwdziałają się temu taktowi agrariusze i liczna biurokracja wraz z naukowcami niemieckimi, którzy w dalszym ciągu używają nadzwyczajnych wysiłków, aby nie dopuścić do zjednoczenia się Poznańskiego z Polską. Stry te otrzymują do swej dyspozycji znaczne fundusze od b. Towarzystwa Królewskich, od członków Komisji Kolonizacyjnej i od organizacji patriotycznych. Działają one sposobem konspiracyjnym, używając środków tajnej dyplomacji, aby ocalić Poznańskie dla Prus. W tym celu rozpoząją one nową agitację wśród rad żołniersko-robotniczych i wysyłają emisariuszów do państw neutralnych, a również starają się o usposobienie opozycyjne dla Polski od Rosjan, którzy będą pertraktowali z koalicją w sprawach zaprowadzenia w państwie rosyjskim nowego porządku po obaleniu „bolszewizmu“. O zjednanie tych sfer rosyjskich bardzo zależy biurokracji niemieckiej.

...ecznych
...a społecz-
... Ministerstwu
...padła w udziale
...administra-
...partyjnym.
...strze); opraco-
...wo projekty ustou-
...nd prowincjonalnych,
...encji, wreszcie instruk-
...i normalne dla ich kiero-
...zem przystapiono do wyboru
...powiatowych z pośród kandy-
...rzy prócz wykształcenia akade-
...go zdobyli możliwe maximum wy-
...ształcenia administracyjnego na wyższych
kursach administracyjnych i podczas prak-
tyki 3-miesięcznej w byłych urzędach władz
okupacyjnych.

Oświadczam publicznie, że nie kiero-
wano się żadnymi wzełdami partyjnemi,
lecz brano jedynie pod uwagę wartość
moralną kandydata, jego wyobienie ży-
ciowe i stopień wykształcenia w nader tru-
dnej (z demokratycznego punktu widze-
nia) sytuacji rządzenia. Aby wreszcie u-
możliwić rządowi sprośowanie ewentual-
nych błędów „personalnych”, wydano no-
minacje tymczasowe. Ludzie rwali się do
czynu i wyruszyli jak kto mógł na wyzna-
czone stanowiska.

Niektórzy z nich powrócili wkrótce,
jakś „nie uznani” przez samorządnie pow-
stane Rady Powiatowe (kierujące się pra-
szta-poczościwym „patryjotyzm powiatowym”)
inni—przez komendantów lokalnych oddzia-
łów b. P. O. W., oczekujących „Komisarzy
z Lublina”. Nie słyszałem natomiast o
wypadku „nie uznania” Komisarza Powia-
towego przez lud, jeżeli zaś pod Rządem
Lubelskim taki wypadek miał miejsce, to
czyż Obywatelu Ministrze stądże raczył, z
kogo ten „lud” się składał i kto stał u
jego czele?

Warszawa, 5 grudnia 1918.

*Stefan Barszczewski, Władysław
Bukowiński, Piotr Chojnowski, Zdzisław
Dębicki, Stefan Lunin, Kazi-
mierz Erenberg, Kazimierz Głński,
Ignacy Grabowski, Józef Hłasko,
Władysław Jabłonowski, Władysław
Kłyszewski, Kornel Makuszyński,
Stanisław Miłaszewski, Adolf No-
waczyński, Artur Oppman, Władzi-
mierz Perzyński, Władysław Reymont
Adam Grzymała-Siedlecki, Antoni,
Szytyński, Adam Szlagowski, Zygmunt
Wasilewski, Bohdan Wasilutynski,
Józef Weysenhoff.*

List otwarty.

Do obywatela Ministra Spraw Wewnętrznych.

W podaniu mojem o dymisję, złożo-
nem Panu dn. 3 b. m. i łaskawie, zgo-
dnie z moją prośbą, natychmiast uwzględ-
nionem, umotywowanem: krok mój niesoli-
daryzowaniem się z obecnym rządem, któ-
rego działalność wprowadza zamęt i anar-
chię, sprzeczną będąc z najżywniejszymi
interesami Państwa, a tem samym ludu
polskiego. Poczucie jednak karności ur-
zędniczej nie pozwoliło mi poczynić Pa-
nu uwag bardziej szczegółowych na temat
działalności Pańskiej, jako Ministra Spraw
Wewnętrznych, a więc kierownika odpo-
wiedzialnego za precyzyjność najważniej-
szej części mechanizmu państwowego, jak-
ką jest administracja polityczna kraju.

Dzisiaj, będąc li tylko zwykłym oby-
watelom Polakiem, czynię to publicznie i
otwarcie.

Pogrom Niemiec zastał Polskę Państwem,
lecz wiesz dobrze Obywatelu Mini-
strze, że to „Państwo” nie ma granic, nie
ma własnej administracji, nie posiada ar-
mii, ma natomiast pusty skarbiec, zdruzgo-
tane warsztaty pracy, życie jego politycz-
ne i gospodarcze jest wykoszlawione, poli-
sycany wrogowie separatyści ludności żydow-
skiej i niemieckiej urosł w siłę, szereg zaś
zawitych problemów społecznych czeka
na rozwiązanie, długi bowiem okres nie-
woli politycznej wykluczał wszelką ewo-
lucję normalną.

To też, gdy nadeszła chwila czynu,
wzręca w każdym uczciwym urzędniku pol-
skim zabito mocno: z zapału i niepokoi-
w. Bowniem zdawał sobie sprawę z ogromu
odpowiedzialności i bezmiarowi pracy, jaka
go czeka: należało być twórcą i zarazem
lekarzem-opiekunem, młującym jednako-
wo w s z y s t k i e warstwy swego narodu,
— należało budować, a jednocześnie goić
rany zadane przez wroga. Z fikcji Pań-
stwa trzeba było stworzyć szybko organizm
żywy, zdolny do obrony swych praw w
momencie kształtowania Nowej Europy,
dać mu zarazem możliwość normalnego,
zdrowego rozwoju, utrzymując ład wew-

...Po dłuższych naradach zatwierdzono pro-
jekt ministra Minkiewicza, wedle którego
tylko pewna część i to nie wszystkich
ziemiopłodów będzie rekwirowaną na rzecz
państwa, reszta zaś będzie przedmiotem
wolnego handlu.

Jak się dowiadujemy, w Radzie apro-
wizacyjnej występowano przeciw stosowa-
niemu nadmiernie przez rząd obecny sy-
stemu podatków konsumpcyjnych, jako
wysoko niedemokratycznego.

Ostatnio rząd wystąpił z projektem
opodatkowania cukru po trzykroć wyższe-
go niż w Galicji. Wskutek ogromnego
podniesienia taryfy przewozowej, zdrożają
niebawem także inne środki żywności,
a przede wszystkim podniesie się cena
mąki.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Ra-
dy ministrów p. Minkiewicz złożył ener-
giczny protest przeciwko tego rodzaju go-
spodarce finansowej.

Rada aprowizacyjna uchwaliła osta-
tecznie powołać do życia komitet między-
dzielnicowy do spraw aprowizacyjnych.
Do komitetu wejdą po jednym przedstawicieli:
Wielkopolski, Galicji i Śląska Cieszyńskiego
oraz dwu przedstawicieli Kró-
lestwa. Poszczególne dzielnice mają tele-
graficznie zawiadomić ministerjum apro-
wizacji, kogo postanowili delegować do
komitetu.

Niektórzy z nich powrócili wkrótce,
jakś „nie uznani” przez samorządnie pow-
stane Rady Powiatowe (kierujące się pra-
szta-poczościwym „patryjotyzm powiatowym”)
inni—przez komendantów lokalnych oddzia-
łów b. P. O. W., oczekujących „Komisarzy
z Lublina”. Nie słyszałem natomiast o
wypadku „nie uznania” Komisarza Powia-
towego przez lud, jeżeli zaś pod Rządem
Lubelskim taki wypadek miał miejsce, to
czyż Obywatelu Ministrze stądże raczył, z
kogo ten „lud” się składał i kto stał u
jego czele?

A reszta Komisarzy? Ci są obecnie „od-
woływani” gromadnie i nie uznawani przez
samego Obywatela Ministra!

Czemu to czynisz? Czy masz dane, że
sz wrogami ludu, lub złymi urzędnikami?
Czemu odwołujesz ludzi z akademickim
wykształceniem i pewnym wykształceniem
administracyjnym, a mianujesz nieuków,
agatorów partyjnych i bełkotowców, snu-
fabetów w sztuce rządzenia? Czy leży to w
interesie ludu polskiego, aby był rządzony
przez ignorantów, sfanatyzowanych i nie-
zdolnych objąć myślą całość sytuacji nader
skomplikowanych zagadnień, do których
rozwiązania jest powołany urzędnik admini-
stracji politycznej? Lub czy wiecownik za-
pamiętał i agitator znajdzie dość czasu na
tak „poziołą” pracę, jaką jest urzędowanie
w biurze? Zdejesz sobie przeciw Obywatelu
Ministrze sprawę, że nie funkcjonujący me-
chanizm administracyjny wywołać musi
niepłacenie podatków, a więc pustki w
skarbie, niepewność życia i mienia, głód i
paskarstwo, zahamowanie odrodzenia prze-
mysłu, a więc nędzę robotniczych mas,
zniszczenie majątku narodowego i wogóle
rutę, zdziwienie moralne, jako niechybny
efekt bezprawia. Rozumiesz przede, że
wkrótce Polska zmuszona będzie przypominać
się o głos dla obrony swych praw przed
forum świata, i że ten głos wyda się tru-
piem słabym, gdy na południu kraju szaleć
będzie anarchja z „przełuchanymi i wyru-
szeszonymi agitatorami” na czele, a wystąpcy
Twoi, Komisarze Ludowi, uczyć będą lud
czego ma żądać od Państwa, zapominając
mówić mu o tem, co winien dać Ojczyźnie.

Obywatelu Ministrze! Czemu w takiej
wysokiej przez pokolenia chwili rajnujesz
dla celów partyjnych stabilność „sawiażki
sprężystej administracji wewnętrznej. Czemu
wiedząc, że wojsku brak broni, nie roz-
broisz „bojówek”, lub nie zajmiesz się na-
leżyte organizowaniem karnej, bezpartyjnej
polcji bezpieczeństwa publicznego? Czy
wierz, że w chaosie i anarchji bezwzględ-
nie wrogi nam moce żydowskie opadają
resztę źródeł bogactwa narodowego?

Obywatelu Ministrze! Pamiętam dobrze,
jak rozbił się Legiony, gdy ociekały krwią
na „Polskiej Górze” i były tak daleko od
„Wermachtu”. Dzisiaj widzę, jak dla tych
samych celów rozbił się fundamenty pol-
skiej administracji, — no i jak wówczas,
— nie innym światkiem być nie mogą.

August Furuhielm.

b. kierownik referatu organizacyjnego
Min. Spr. Wewnętrznych.

O aprowizację kraju.

W poniedziałek odbyło się w War-
szawie drugie z kolei posiedzenie Rady
aprowizacyjnej pod przewodnictwem min.
Minkiewicza. W posiedzeniu brali udział
delegaci Galicji, Śląska Cieszyńskiego i
Wielkopolski. W obradach
brał również udział p. Władysław Grabski.

My, niżej podpisani, oficerowie Polacy
byłej armji rosyjskiej, już z górą 4 lata
znajdujemy się w niewoli niemieckiej.
Przez pewien czas przebywaliśmy w pol-
skim obozie jeńców w Holmstedt, później
w Neustadt. Z protestu przeciwko upra-
wianiu sakodliwej dla Polski, tak zwanej
aktywizacji polityki w wymienionych
obozach, zostaliśmy wywiezieni do rosyj-
skich obozów, skąd wielokrotnie starania
o powrót do kraju spełzały na niczem.
Obecnie dowiadujemy się o zwolnieniu do
kraju oficerów Polaków z obozu Neustadt.
Nas jednak w dalszym i obecne władze
niemieckie nie mają zamiaru zwolnić do
Polski. W tej krytycznej dla nas chwili,
gdy wskutek bardzo złego odżywiania i
wysokiego zdenerwowania, wielu z nas
spogląda z obawą, czy danem mu będzie
wstąpić na wolną Polskę ziemię i oddać
resztę życia na usługi Ojczyzny, apelujemy
do wszystkich naszych polskich miarodaj-
nych czynników i całego społeczeństwa
o pozycyjnienie energicznych kroków, mają-
cych na celu niezwłoczne odstawienie nas
do granic Polski.

Uprzejmie prosząc Szanowną Redakcję
o zamieszczenie niniejszego listu wraz z
podpisami w Jej poczytnym piśmie, mamy
nadzieję, że i Szanowna Redakcja ze swej
strony poprze nasze rozpaczliwe wołanie—
wolności — po czteroletniej niewoli.

Podpułkownik Antoni Czarniecki. Chorąży
Wiktor Roszkowski. Chorąży Jerzy Bro-
jeński. Kapitan Adam Spotowski. Kapitan
Leon Izdebski. Porucznik Jan Prokop. Po-
rucznik Jan Bastryk. Podporucznik Feliks
Sikorski. Kapitan Józef Chrystowski. Urz.
W. Antoni Włódniewski. Chorąży Aleksander
Rozwadowski. Kapitan Adam Siedlecki.
Podporucznik Piotr Kozłowski. Chor. Fran-
ciszek Sawicki. Chorąży Franciszek Dziurko.
Chorąży Stanisław Skotnicki. Chorąży B.
Nowicki. Chorąży Kazimierz Jaworowicz.
Podpor. Jan Piwowski. Podpor. Feliks Wit-
kowski. St. kapitan Mieczysław Osiecki.
Kapitan Józef Sankiewicz. Chor. Józef Wa-
siuk. Porucznik Bronisław Masłowski. Urz.
wojsk. Stanisław Lepkiewicz. Chorąży Ta-
deusz Gariolowski. Chorąży Władysław
Michnikowski. Porucznik Stanisław Wie-
przewski. Podpor. Stanisław Głowacz.

P. S. Wszystkie polskie gazety prosimy
o przedruk.

Oboz jeńców w Bexen, d. 27 list. 1918.

W sprawie bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w
Warszawie konferencje międzyministerjalne
w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.
Z inicjatywy Sekcji Emigracji i Pośred-
nictwa Pracy odbyły się pod przewod-
nictwem szefa Sekcji p. J. Okołowicza i przy
udziale licznych przedstawicieli innych
ministerjów trzy konferencje, celem obmy-
ślenia takich robót publicznych, których
natychmiastowe wdrożenie dалоby od razu
pracę tysiącznym rzeszom pracowników.
Brak surowców, oraz odpowiednich maszyn
utrudnia uruchomienie w większych roz-
miarach przemysłu, natomiast możliwe są—
pomimo niesprzyjających warunków atmo-
sferycznych — rozmaite roboty przy buda-

...wie dróg, oczyszczaniu lasów, demobilizacji
f r tów, usuwaniu okopów, eksploatacji
mieniołomów, produkcji cegły i t. p. Po
przebadaniu tych robót zajmie się Mi-
sterjum Robót Publicznych, którego zowa-
kiem jest narazie letniejący przy Mini-
jum Pracy wydział robót publicznych. Po
organizacji Ministerjum Robót Publicznych
został już dokładnie opracowany, nadto
na wspomnianych wyżej konferencjach
złożił się projekt zorganizowania komisji
polityczno-gospodarczej, którejby koordy-
nował działalność na polu gospodarstwa
narodowego poszczególnych ministerjów
i ich sekcji.

Kronika polityczna

Tematem rozważań odpowiedzialny
czynniki polski jest sprawa udziału
przedstawicieli Polski w konferencji
krajowej. Zasadniczo, według zamierzeń
interesów polskich bronić ma Komitet
narodowy w Paryżu, uzupełniony jednako-
razem przez osoby wydelegowane z ramienia
rządu. Nazwisk osób dotychczas nie wy-
mieniają.

Rzucane są już także podobno pro-
jekty, co do uzyskania bezpośredniego
połączenia telegraficznego na czas konfe-
rencji między Paryżem a Warszawą.

W celu załatwienia tej sprawy, zmio-
towania stacji węzłowych i uzyskania
współpracowników wyjechać ma wkrótce
zagranicę wyższy urzędnik min. spr.
zagr.

List otwarty oficerów Polaków z obozu jeńców w Bexen.

Na posiedzeniu onegdajszym Ra-
dy ministrów postanowiono utworzyć specjal-
ną komisję śledczą, obdarzoną szerokimi
pełnomocnictwami, w celu przeprowadze-
nia dochodzenia w sprawie pogromu
jeńców we Lwowie, oraz ukarania winnych.

Wydział Informacyjno-Prasowy Mini-
sterstwa Spraw Wojskowych podaje
wystosowany przez pułkownika Wroczyń-
skiego, do Komitetu Francuskiego Opie-
ki nad jeńcami koalicji z racji pobytu ofi-
cerów i żołnierzy armji koalicyjnej w Wa-
rszawie.

Treść listu w przekładzie z fran-
cuskiego brzmi następująco:
„Ministerstwo Spraw Wojskowych
przesyłając za pośrednictwem Szanownego
Komitetu najserdeczniejsze pozdrowienia
bawiącym w stołecznym grodzie Pol-
skim oficerom i żołnierzom sprzymierzonym
armji koalicyjnej, złączonych z nami
braterstwem broni, uprzejmie komunikuje,
 iż wyznacza ze swej strony komisję,
 bezpośredniego porozumienia się z
Sz. Komitetem w sprawach, zwią-
zanych z pobycem naszych Gości.

Kierownik Ministerstwa Spr.
Wojskowych, pułk. Wroczyński ogło-
szył rozkaz, iż w niektórych miejscowościach
Państwa, z rozkazu władz miejscowych
zadzająca się samowolnie pobór rekrutów
Aczkolwiek chęć szybkiego stworzenia
armji narodowej jest rzeczą chwalebną,
jednakże wszelkie samowolne poczynania
wprowadzają bezład i dlatego są nie-
pożądane.

Minist. spraw zewnętrznych cofną
poselstwu niemieckiemu w Warszawie
prawo przesyłania depesz szyfrowych.

Kancelarja Naczelnika państwa i
ministerjum spraw zagranicznych otrzymał
niepokojące wiadomości o zamarach
człuchów wobec ziemi morawskiej i
Silesji. Tamtejsi polacy liczą się z tem, że
mogą zbrojnie zająć te ziemie.

W najbliższych dniach z ramienia
Naczelnika państwa wyjeżdża specjalna
delegacja do Czech, której zadaniem będzie
osiągnięcie porozumienia w sprawie
spornych obu narodów.

Z rozkazu Naczelnika państwa ud-
stąpił w dniach najbliższych do Czech
celu nawiązania stosunków dyplomatycznych
i przeprowadzenia odośnych ro-
zważań specjalna delegacja polska.

Wkrótce powstać ma nowe mini-
sterjum robót publicznych z sekcją Odbu-
wy kraju. Jak wiadomo rząd przysłał
już na roboty publiczne kredyt w wy-
kości 250,000,000 mk. Onegdajsze po-
siedzenie Rady ministrów poświęcone
było właśnie tej sprawie.